

„Dlaczego kronikarz, kanonik Jan Długosz Starszy wart jest pomnika w Pabianicach”

-Ale, moje dziecko, czy ja jestem wart pomnika w Pabianicach?- zapytał z niedowierzaniem Długosz, popijając anielską kawę z pianką. Siedzieliśmy w kawiarni „Niebo” i być może tylko dzięki temu wykazałam anielską cierpliwość:

-Oczywiście wielebny!- odpowiedziałam, by rozwiać jego wątpliwości- Nie pamiętasz, to dzięki tobie Pabianice znalazły się na kartach najznakomitszego dzieła naszej średniowiecznej historiografii. Mam na myśli „Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”. Wiesz, że w dzisiejszych czasach byłbyś pewnie z zawodu dziennikarzem? A twoje artykuły byłyby z pewnością bardzo lubiane. To niesamowite, jak barwnie i ciekawie ukazujesz dzieje Rzeczypospolitej, niczym malarz. Dzięki temu wiemy o naszej przeszłości, dziedzictwie. A tak między nami, ponoć podczas lektury da się zauważyć twoją niechęć do Jagiellonów i kilku innych władców... Niektórzy zarzucają ci subiektywizm, to prawda?

-Po części... tak. Chciałem, jak każdy patriota, pokazać potęgę naszego ukochanego kraju. Ale czy nieszczęścia trapiące Polskę w dobie rozbitcia dzielnicowego nie były karą za świętokradczy czyn Bolesława Śmiałego? Odpowiedz mi sama i spróbuj myśleć według średniowiecznych przekonań. Z kolei znasz pewnie opowieści o moim zatargu z Kazimierzem Jagiellończykiem...

-Tak, wspierałeś w staraniach o biskupstwo krakowskie Jakuba z Sienna- zarządcę dóbr pabianickich w latach 1452-1461. Król wolał innego kandydata, by mieć kontrolę nad bogatymi terenami diecezji krakowskiej. W końcu postawił na swoim, a przeciwników tej decyzji ukarał.

-Jednak odzyskał swój majątek i zaufanie, a wcześniejsze waśnie nie przeszkodziły mi uczynić go nauczycielem moich dzieci, a jemu zgodzić się - tubalny głos Kazimierza Jagiellończyka przerwał nam rozmowę. Jego pojawienie się przy naszym stoliku, było tak niespodziewane, że prawie rozlałam napój z filiżanki. Na szczęście król wybaczył mi opieszałość, którą wykazałam podczas powitania. - Janie, okazałeś się bardzo dobrym pedagogiem.

- Racja Wasza Wysokość!- zawołałam, kiedy szok minął-Przecież aż czterech z nich zostało królami Polski. Mam na myśli Zygmunta II Jagiellończyka, Jana I Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I Starego. Ich matka, Elżbieta Rakuszanka, towarzyszyła ci też,

o panie, podczas pobytu w Pabianicach w dniu Podwyższenia świętego Krzyża w 1475 roku. Współcześni Pabianiczanie nie mieliby o tym pojęcia, gdyby Długosz nie uwiecznił tego wydarzenia na kartach swojego dzieła!

- Panienska wybaczy, ale nic z tej wyprawy nie pamiętam. Za to musicie przyznać, że to właśnie wiek XVI był złotym okresem rozwoju Rzeczypospolitej!- rzekł król z uniesieniem
- A teraz wybaczenie, jestem tu umówiony z bratem. Nie chce się spóźnić.

Po uroczystym (i niezwykle stresującym dla mnie) pożegnaniu, zwróciłem się do Długosza:

-Nie zaprzeczysz chyba, że XVI wiek był też złotym wiekiem Pabianic? I to dzięki komu?

-Ich królewskiej mości...

- Po części tak, ale również był to sukces kapituły krakowskiej, która troską otaczała podległe sobie Pabianice przez siedem stuleci, od końca XI w.

-Jako jej członek, skromność powiedziec mi tego nie pozwoliła..

- Przypomnę ci jeszcze, że herb Aaron użyczyła Pabianicom kapituła. Na uwagę zasługują też najpiękniejsze obiekty architektoniczne, które stoją w Pabianicach po dziś dzień. Jest to późnorenesansowy dwór kapituły krakowskiej, który jest przez pabianiczian potocznie zwany zamkiem i kościół św. Mateusza- zabytek I klasy! Nie wspomnę o ogólnym rozwoju tych okolic, które z dzikich, bagnistych odstępów zmieniły się w tętniące życiem miasto! Jednak ty wielebny, masz z Pabianicami więcej wspólnego niż niejeden członek kapituły. Księga uposażeń diecezji krakowskiej to przecież plon twojej ciężkiej pracy. A co najważniejsze dla mnie teraz, w tych woluminach znajdziemy obszerny opis gospodarki na terenach 29 wsi i 2 miast oddalonych o ponad 250 km od Krakowa. Czy Pabianice cieszyły się zainteresowaniem na miarę tak długiej wędrówki?

- Mówiono, że jest to perła w koronie dóbr kapitularnych. Podczas lustracji zostały one opisane tak, jak okoliczne miejscowości, cóż w tym dziwnego?

-Cóż dziwnego? Te dokumenty to skarb! Pochodzą z czasów, gdy brak innych źródeł tego typu, przez co każda informacja, która pomaga nam odkryć nasze dziedzictwo jest na wagę złota. Powiedz mi, proszę, jak wyglądały Pabianice kiedy tam byłeś?

- Muszę cię zmartwić, panienko- powiedział nieznajomy mężczyzna, zatrzymawszy się przy naszym stoliku. Od razu zwróciło moja uwagę jego podobieństwo do Długosza- To ja byłem wizytatorem.

-Pozwól mi przedstawić ci jednego z moich dwunastu braci –Jana Długosza młodszego. Nie podnoś tak brwi ze zdziwienia. Mój ojciec uważał imię Jan za szczęśliwe, stąd całe

zamieszanie. A ty, bracie- zwrócił się do oddalającego się już mężczyzny- przestań wmawiać tej pannie, że nie byłem w Pabianicach. Otóż rzeczywiście, to on spisał wskazówki dla miejscowej administracji, które zostały włączone potem do Księgi uposażeń. Jednak musisz zrozumieć, że by stworzyć to dzieło, nie mogłem pracować sam.

- Oczywiście, że wiem- poczułam się lekko urażona – przecież Księga zawiera systematyczny opis wszystkich miejscowości Małopolski Zachodniej, niekiedy nawet uzupełniony o historie danych miast i wsi. Można się domyślić, że nie byłeś w każdym z nich osobiście, chociażby przez ilość informacji. Okolice dzisiejszych Pabianic są opisane bardzo dokładnie, z uwzględnieniem takich kwestii, jak lokowanie na prawie polskim i niemieckim.

- Tak, tego brakowało często w aktach i inwentarzach, którymi się wspomagałem. Jeśli nie było tam mnie lub nie mogłem dostać informacji od innych wydelegowanych przez kapitułę. Księgę spisało pod moim nadzorem kilku pisarzy. Niekiedy mieli mi za złe, że wprowadzałem liczne poprawki i dopiski. Było to jednak konieczne, bo nad tym dziełem pracowałem do końca życia, więc systematyczne uzupełnianie informacji było konieczne .

-Ale odpowiedz mi proszę, czy byłeś jeszcze kiedyś w Pabianicach?- powtórzyłam zadane mu wcześniej pytanie

-Tak, kilkakrotnie. W latach 1464 i 1465 brałem między innymi udział w sporach o nabycie wsi Petrykozy. Innym razem, w 1475, pomagałem ustalać terminy płacenia czynszu dzierżawczego. Zostałem nawet mianowany członkiem komisji rozstrzygającej sprawy graniczne „państwa pabiańskiego”, jak pięknie je kiedyś nazywano.

- Zobacz! I ty, mówisz, że nie masz nic wspólnego z Pabianicami?!

-Teraz przypomniałem sobie, że wiele, moja sprytna rozmówczynio- zaśmiał się Długosz- Cieszę się, że pamięć o mnie jest wciąż żywa.

-I bądźcie!- zapewniłam z entuzjazmem, chwyciwszy go za rękę- A kiedy postawimy w Pabianicach pomnik na twoją pamiątkę, ożyje ona jeszcze mocniej. Jesteś bowiem tego wart!

Jagoda Jabło
ILO im. Świądeckiego

Jagoda Jaks, 16 lat
I Liceum Ogólnokształcące w Pabianicach
jagaszop@gmail.com
Wyrażam zgodę na publikację utworu.